



Obejrzyj film
na rpt.pl

Gliwicki gruber klasy eko



Przemysław Olszewski
Zdjęcia: autor, RPT

W zeszłym roku postanowiliśmy przetestować w pracy najmniejszy i najprostszy agregat podorywkowy rodzimej marki Mandam. Poligon dla gliwickiego narzędzia o nazwie KUS 2,2 S stanowiło ściernisko po pszenicy z pozostawionymi na polu pociętymi i rozrzuconymi resztkami poźniwnymi.

Wzięty pod lupę agregat to najmniejsza obecnie w ofercie Mandamu jednostka do podorywki o szerokości roboczej 2,2 m. Wcześniej dostępny był jeszcze agregat w rozmiarze 1,8 m. Producent jednak zaniechał już jego wytwarzania.

Zęby z żaglami

Głównym zespołem roboczym kultywatora są rozmieszczone w dwóch rzędach zęby. Przy modelu KUS 2,2 S jest ich pięć. W dolnej części zębów zamontowane są obsady dla elementów biorących udział w podcinaniu ścierniska i przemieszczaniu

przechwyconego materiału. W środkowej części zęba przykręcone są dłuta o szerokości 8 cm. Podcięty przez nie fragment gleby z pozostałościami roślinnymi jest kierowany po łuku ku górze na przedłużeniu. Zarówno dłuto, jak i odkładnia przymocowane są do wspornika za pomocą tylko jednej śruby. Natomiast ich obracaniu się zapobiega wzajemne klinowane połączenie. Słupice wzbogacone są ponadto w boczne skrzydła. Wszystkie elementy robocze tworzą tzw. łapę odpowiedzialną przede wszystkim za intensywne mieszanie resztek z glebą.

Warto zauważyć, że odkładnie przy skrajnych zębach mają odmienny kształt od pozostałych. Ich powierzchnia jest wyraźnie zwiększona i zakrzywiona ku środkowi agregatu. Graniczne przedłużenia przypominają wyglądem napięty żagiel na wietrze. Rozwiązanie to ma zabezpieczyć przed wydostawaniem się gleby poza pas roboczy danego przejazdu. Naszym zdaniem pomysł ten zdaje egzamin i w większości przypadków powinien wystarczyć. Testowany agregat był wprawdzie wyposażony w opcjonalne talerze obrysowe, dedykowane specjalnie do ochrony przed wyrzucaniem gleby poza granice zagonu, jednak ich udział w tej roli był zbyt mały.



Testowany KUS wyposażony był w podwójne zabezpieczenie sprężynowe zębów.

Podwójne sprężyny

Litera na końcu nazwy modelu informuje o zastosowanej ochronie zębów przed przeciążeniem. Agregat KUS 2,2 S legitymuje się automatycznym mechanicznym bezpiecznikiem w postaci sprężyny spiralnej. Dostępny jest wariant jedno- i dwuelementowy. Za ten drugi trzeba dopłacić. Dostarczony do sprawdzianu kultywator wyposażony był w opcjonalną podwójną sprężynę. To rozwiązanie na cięższe gleby. W warunkach naszego testu wystarczyłyby pojedyncze bezpieczniki. Gwintowane końcówki goleni sprężyn pozwalają na bezstopniową regulację ich wstępnego naciągu, a zarazem siły wyzwa-



Przy obu ciągnikach górny łącznik podpięliśmy do fasolkowego otworu kozła zawieszania agregatu.